

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Kto chce mieć

Gazetę na Święta, powinien ją już teraz zawczasu zapisać, bo nowy kwartał rozpoczyna się w Wielką sobotę.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wraz z bezpłatnym dodatkiem

„GOŚĆ NIEDZIELNY“

kosztuje jak dotąd na wszystkich pocztach **tylko 75 fen.** kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego **1 markę.** Prosimy bardzo o liczne a **wczesne** zapisywanie Gazety!

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** U kanclerza hr. Capriwego odbyła się ubiegłego piątku wieczorem uczta, na którą zaproszonych zostało wielu posłów i dyplomatów, oficerów i kilka ambasadorów mocarstw zagranicznych. Z posłów polskich byli pp. Kościelski i Donimirski. O projekcie wojskowym na wieczorku nie rozmawiano.

— Prawo, dotyczące przełożenia dnia modlitwy i pokuty (bustagu) wejdzie w życie od 1 kwietnia rb. Podług tego zostanie bustag przełożony z dnia 26 kwietnia na dzień 22 listopada.

— Niemiecka para cesarska zabawi 8 dni we Włoszech i to 5 dni w Rzymie, 2 dni w Neapolu i dzień w Florencji.

— W parlamencie niemieckim, gdy mówiono o sprawach wojskowych, napadł znany Alwart, przeciwnik żydowszczyzny, na rząd, że żydom liwerunki broni daje i pozwoli się ocyganić przez żydów. Minister zaprzeczył temu na drugi dzień, lecz Alwarta nie było w parlamencie, bo jeździł po Szląsku z mowami. Teraz znów wrócił do Berlina i zapowiedział, że zakilka dni, przy trzecim czytaniu etatu ministra wojny, odpowie ministrowi.

— W parlamentarnej komisji wojskowej obradowano nad 2 wnioskami i to nad wnioskiem postawio-

nym przez stronnictwo Centrum, a domagającym się, ażeby liczba wojska liniowego pozostała i nadal taką samą, jaką jest dzisiaj, i nad wnioskiem posła Bennigsena, żądającym, ażeby liczbę wojska liniowego powiększono nie o 72,000 żołnierza, jak tego żąda projekt rządowy, ale tylko o 42,000 żołnierza. Kanclerz hr. Caprivi przemawiał przeciw jednemu i drugiemu wnioskowi i obstawał przy projekcie rządowym.

— W Wyrtembergii panuje teraz król, nie mający żadnego potomstwa. Następcą jego, gdyby król umarł, byłby brat jego, Mikołaj, który jest także protestantem. Lecz ten książę ma już 60 lat, jest bezżenny, a też już o żeniactwie nie myśli. Protestantckie gazety jednak ogłosiły, iż się ma ożenić i to bardzo chwałą. Dla czego? Dla tego, bo skoro książę Mikołaj bezdziejnie ze świata zejdzie, to wtedy następcą do tronu, a później królem zostanie książę wyrtemberski Filip, który jest katolikiem. Protestanci chcieliby temu przeszkodzić, ale się pewnie nie uda.

— W Berlinie budują i wnet budowę ukończą aż 26 kościołów ewangelickich. Ewangelicy bardzo dużo pieniędzy na ten cel złożyli. Kościołów katolickich też się kilka buduje, lecz brak pieniędzy. Kto może, niech katolików berlińskich wesprze jaką ofiarą, a mianowicie polecamy kościół św. Piusa, gdzie się odprawiają nabożeństwa dla polskich katolików.

— Targowisko berlińskie na bydło zamknięte z powodu wybuchłej tam zarazy racie i pyska. Wolno dowozić, ale nie wolno jest nie wywozić lub brać żywo z tego targowiska. A pozostało z ostatniego głównego targu nie mało rogacizny i wieprzy. Wogóle stósunki berlińskiego targu na bydło zamknięte. Komisyonerzy przełożyli główny targ na sobotę i zyskali na to przyzwolenie podobno dla święcenia niedzieli, w które dotąd przed głównym targiem poniedziałkowym było wiele ruchu i roboty na targowisku. Rze-

źnicy nie chcą się zgodzić na sobotę, bo w ten dzień właśnie mają najwięcej roboty ze sprzedawaniem swego gotowego towaru, t. j. mięsa. Trwa więc spór. Rzeźnicy zakładają swój bank z kilku milionami kapitału zakładowego, aby nie być zależnymi od komisyonerów. Ten spór odbija się na producentach bydła i psuje targi.

**W Danii,** kraju nawskroś protestanckim, czyni wiara katolicka od kilka lat wielkie postępy. Co rocznie powraca wielu protestantów na łono prawdziwej wiary. Jest to głównie zasługą Dominikanina Langego, który tam z wielkim powodzeniem głosi prawdy wiary katolickiej. Na uroczystości na cześć Ojca św. była obecna także pewna księżniczka z domu królewskiego. Z powodu jubileuszu zamieściły prawie wszystkie duńskie gazety protestanckie obszernie artykuły, w których chwałą bardzo Ojca św. i o kościele katolickim życzliwie się wyrażają. Daj Boże, aby i ten naród, oderwany od kościoła Bożego, jaknajrychlej się nawrócił!

**We Francji** umarł w przeszłym tygodniu nagle i niespodzianie Juliusz Ferry, jeden z najślawniejszych polityków francuzkich. Był on jednym z najzaciętszych wrogów Kościoła i duchowieństwa. Jak Bismark w Niemczech, tak Ferry w Francji był ojcem „kulturkampfu“. Przez długie lata był Ferry pierwszym ministrem francuzkim. W rok 1886 popadł u ludu w niełaskę, ponieważ urządzona przez niego wyprawa do Tonkinu w Azji skończyła się klęską Francuzów. Dopiero w ostatnich latach, a zwłaszcza w ostatnim czasie, gdy okazała się cała nędza moralna wielu dotychczasowych ministrów francuzkich, Ferry znów wybitnie zajął stanowisko. To jedno bowiem trzeba mu było przyznać, że był człowiekiem uczciwym. Przed dwoma tygodniami wybrano go prezydentem senatu francuzkiego, a wielu przepowiadało już, że po ustąpieniu pana Karnota Ferry

zostanie prezydentem Francji. Ale Pan Bóg zrzucił inaczej. Rana zadana Ferry'emu w roku 1888 przez skrytobójcę znów się otworzyła i Ferry umarł nagle, runął, jak dąb podcięty. Dziwne to są wyroki Opatrzności. Snać człowiek ten za grzechy swoje już nie miał dostąpić najwyższej władzy. Sejm francuzki postanowił go pochować na koszt państwa.

**Ameryka.** W Północnej Ameryce w prowincjach Minnesocie, Wisconsinie i Dakocie panują ogromne zawięje śnieżne. Komunikacja kolejowa została prawie wszędzie przerwana. W kilkunastu miejscach utkwily pociągi w zaspach śnieżnych. Prace ratunkowe są wielce utrudnione. Kilkanaście osób żywcem zmarło. Niektóre wsie są prawie zupełnie śniegiem zasypane.

### **Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.**

### **Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.**

\* **Olsztyn.** Mistrzowi rzeźnickiemu p. Lewin ztąd skradziono przed kilku tygodniami cztery kawały sadła, wartości 36 m. Teraz wykryto złodzieja, który część sadła sprzedał, a część do pączków spotrzebował.

Na tutejszej poczcie jakiś nie wysledzony dotąd oszust odbierał przesyłki dla różnych firm, a przekazy pocztowe podpisywał i pieniądze zabierał. Z pewnością uda go się wykryć.

— Ks. kapelan Dr. Kolberg z Olsztyna przeniesiony jako administrator parafii w Pr. Holądzie, ks. Dr. Gigalski ustanowiony pierwszym

### **Bóg zawsze radzi — o swój czeladzi.**

— Ale jakże się ma teraz?

— Lepiej, bo usnął właśnie w tej chwili i doktor powiada, że aby tylko mógł mieć spokojność, to ręczy za jego życie. Ale jakże tu myśleć o spokojności, kiedy ojciec ciągle myśli o swój stracie, i jestem pewna, że jak się tylko obudzi, zaraz zacznie narzekać.

Józef odetchnął swobodniej, nadzieja wstąpiła w serce.

Nie odszedłszy więc, zaczął pomagać matce i córce w zatrudnieniu domowym, a gdy chory otworzył oczy i z boleścią westchnąwszy odezwał się:

— O! mój Boże, tyle pracy i tak zmarnowanej! — a czemuż teraz zapłacę pomieszkanie, czemu za materiały intronigatorskie, które dostawałem w kredycie? Cóż ja pocznę teraz?

— Nie martw się ojczu, odezwał się na to Józef całując starca w rękę i przyklekając przy jego łożu; ja pójdę do księgarza, opowiem mu

kapelanem w Olsztynie a ks. komendantz Pfeiffer z Petrrswalde trzecim kapelanem w Królewc.

— 16-go b. m. otrzymał ks. prob. Wunderlich z Pr. Holądu kanoniczną instytucją na probostwo w Petrrswalde w dekanacie gutschadzki. Ks. Wunderlich zawiadował przez wiele lat duszpasterstwem téż katolików w Morągu, należącym do dyecezyi chełmińskiej, i pod jego dozorem wybudowano tam w przeszłym roku kościółek, na który tak on jak i ks. oficyał kanonik Dr. Lüdtke w Pelplinie zbierają składki.

— Prócz ks. prałata Wunder w Fromborku obchodzi w tym roku jeszcze jeden kapłan w dyecezyi warmińskiej 60. rocznicę kapłaństwa. Jest to zacny ks. Piotr Baranowski, proboszcz w Tychnowach pod Kwidzynem. Tenże jest urodzony r. 1805, wyświęcony został na kapłana r. 1833 i przy stosunkowo dobrém zdrowiu wykonuje duszpasterstwo w swój parafii.

— Drugie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się dnia 10 kwietnia pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Wagner i potrwać około 8 dni.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa odbędzie się w przyszłą niedzielę, wieczorem o 6-tej w zwykłym lokalu. Dla ważnych spraw prosi się o liczny udział. Zarząd.

— W sprawie stemplowania broni piszą do „Orędownika“: Bałamuctwa narobiły dzienniki, przedrukowując jedne z drugich, jakoby wydano rozporządzenie rządowe, że kto nie każe ostemplować swój broni po 1 kwietnia, już jój używać nie może. Tymczasem

wszystko, to może jako zaradzi, bo to poczciwy człowiek. W każdym zaś razie bądź ojczu spokojny; troszkę się pożycz, nie u majstra mego, to u kogo innego, właściciel kamienicy poczeka, w składzie papieru także poczeka i jakoś się wszystko załata. Tylko ojczu nie martw się, bo zdrowie pierwsze jak wszystko, a Bóg miłosierny choć zmartwi, ale i pocieszy, i będzie znowu wszystko dobrze.

Chory nie na to nie odrzekł, tylko przycisnął głowę poczciwego chłopca do piersi, westchnął i przymknął oczy, szepcząc po cichu słowa modlitwy do Tego, bez którego woli i włos z głowy człowieka nie spada, i który opieką Swą każde, choćby najmniejsze stworzenie otacza.

Słowa Józefa, co wlały nadzieję w chorego i pokrzepiły w nim upadającego ducha, rzeczywiście wieszczem wymówione były przecuciem, bo na drugi dzień zjawił się jeden z Zakonników księży Dominikanów i pogadawszy z Rychlikami o dopu-

rozporządzenie ministeryalne z 4 stycznia rb. przepisuje tylko, że broń bez przepisującego stempla nie może być po 1 kwietnia rb. sprzedawana (feilgeboten und in Verkehr gebracht werden) a może i darowaną komu innemu do użytku: w rozporządzeniu zaś nie ma słowa o tem, aby prywatni właściciele broni, którzy ją dotychczas posiadali, nie mogą jój po 1 kwietnia bez stemplowania używać. Ten tylko z prywatnych właścicieli, który ma zamiar pozbyć się swój broni przez sprzedaż, a może i darowiznę, a przedewszystkiem fabrykanci i handlujący bronią mają obowiązek swą broń kazać ostemplować.

— Na podróż do Rzymu złożyli w dalszym ciągu pp.: młodzieniec syn gospodarski Józef Bauch z Wipsowa 50 fen., młodzieniec syn gospodarski Michał Steffen z Rycybałdów 50 fen., Józef Lupp i Józef Biermann po 50 fen., Andrzej Kołakowski z Krónowa 50 fen., Terlecki z Olsztyna 60 fen., Gurski i Józef Ruch z Olsztyna po 1 m., Szałk z Skajbot 1 m., bracia Andrzej i Franc. Bischoff z Kezlin po 50 fen., Pieczewski z Warkał 1 m. Nadto nadesłał nam p. Stolla starszy z Rydbacha zebrane w tej wsi 14 m. 30., dalej dzielnie się spisali Mokiniacy, którzy zebrali w swój wiosce 21 m. 55 fen., wielka to dość suma, zwłaszcza gdy się zważy, że dali z małemi wyjątkami tylko ubożsi ludzie, a brak zamożniejszych gospodarzy. Z Gietrzwałdu nadesłał p. Samulowski 31 m. 40 f., zebrane w tamtejszej parafii. Z Butryn nadesłał p. Jan Stankiewicz 21 mrk. Razem dotąd zebraliśmy 204 marki. Podróż do Rzymu kosztować

szczeniach różnych Boga na ludzi, o Jego wielkiem miłosierdziu, i jak człowiek nigdy nie powinien tracić nadziei, ale ufać i pracować, wyjął woreczek z pieniędzmi i oddając go choremu, rzekł:

— O twojej stracie panie Rychlik zaraz wczoraj dowiedziała się jedna bardzo zacna i poczciwa osoba i uprosiła mnie, abym wam przyniósł od niej podarunek. W tym woreczku jest trzysta złotych, weźcie to, jako waszą własność i używajcie z Bogiem. Kto zaś dał, nie pytajcie się daremnie, bo osoby tej już nie ma w Warszawie, a ja znowu przyrzekłem, że nazwiska jej nie wydam. Chcielibyście więc, czy nie chcieli, wziąć to musicie, bo ja także pieniędzy tych przyjąć nie mogę, i taka jest wyraźna wola osoby, która was przezemnie ratuje.

Rychlikowie z początku trochę się wzdrygali, ale widząc zakonnika niewzruszonym, ze łzami przyjęli ten datek miłosierdzia, dziękując Bogu, że ich w takim nieszczęściu poratował.

Wieczorem przyszedł Józef, a do-

ma przeszło 250 m., więc o dalsze składki prosimy, zwłaszcza z tych parafii, które prawie jeszcze nie ofiarowały. Gdyby się zebrało więcej jak potrzeba, możnaby wydać książeczkę opisującą podróż do Rzymu, którąby każdy, który coś ofiarował, darmo otrzymał. Wykaz osób składowych z Mokin, Gietrzwałdu i Butryn podamy w przyszłym numerze.

\* **Gietrzwałd, 20 marca.** Wczorajsze zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa o godzinie w pół do piątej po południu zagał p. Samulowski pochwaleniem Pana Boga, odczytał program czyli porządek dzienny, a potem opowiedział bardzo ciekawą i zajmującą historią: „O pochodzeniu drzewa krzyża Chrystusowego“. To jest o zasadzeniu różdżki z drzewa zakazanego z pośrodku rajy na grobie Adamowym, z której to różdżki wyrosło drzewo, a które potem posłużyło żydom do zrobienia krzyża na którym zawiesili Zbawiciela i wstawili w wykopany dół na grobie Adamowym; o zatraceniu, znalezieniu i podwyższeniu tegoż krzyża i cząstkach jego aż do naszych czasów. Pan Klatt miał piękny i zachwycający odczyt „o przyczynach Męki Pańskiej“. Pan Rydziewski odczytał żywot św. Ruperta, a pan Chrościelewski opowiadał obszernie i treściwie o cłach na zboże i o wartości pieniędzy. P. Malewski wygłosił żale na tych, co to towarzystwo nasze czernią i co nie potrzebują do Towarzystwa na „kazania“ chodzić, bo kazania słyszą już w ko-

wiedziawszy się o radości, jaka biednych Rychlików spotkała, nie mógł się dosyć nacieszyć; raz po raz przyszedłszy swego teścia całował po rękach, po nogach, że aż starowina z rozczulenia rozplakał się, a Zosia zrobiła uwagę, żeby w uniesieniu swjej radości był cokolwiek uważniejszy, bo może tem równie ojcu jak zbytkiem zmartwieniem zaszkodzić.

Wszystko jednak ma swój koniec na świecie — tak też i radość u Rychlików w ogromny zamieniła się smutek; bo około Nowego Roku majster stolarski, u którego był Józef, spotkawszy się razu pewnego z Rychlikiem, oświadczył mu, że zobaczywszy, iż Józef od pewnego czasu strasznie się odmienił, posmutniał, zaczął go więc badać i dowiadywać się, zwłaszcza, że wprzód tylko dzień i noc myślał o swoich wyzwolinach na czeladnika, teraz zupełnie o tem nawet nie wspominał. Po długich przedstawieniach wyznał, mówił stolarz, że pieniądze, które zbierał w Kasie oszczędności, już dawno odebrał, i że z nich nie ma ani grosza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ściele. Potem były pogadanki o przeszłej i o przyszłej zabawie towarzyskiej i o pielgrzymce do Rzymu, a do składek na tę pielgrzymkę w gorących słowach zachęcał p. Chrościelewski. Po odśpiewaniu pieśni Rozmyślajmy dziś, p. Prezes zachęcał członków do regularnego uczęszczania na zebraniu i zamknął takowe pochwaleniem Pana Boga.

\* **Butryny.** W niedzielę zeszłą odbyło się nadzwyczajne posiedzenie naszego katolickiego Towarzystwa ludowego, na które się członkowie dość licznie stawili. Prezes zagałwszy posiedzenie pochwaleniem Pana Boga, opowiedział Żywot św. Józefa, którego za Patrona obrało sobie Towarzystwo i z czego chlubić się może. Następnie powiedział piękną historią o wiernym dotrzymaniu przyrzeczenia dożgonnej wierności, co słuchaczy bardzo rozczuliło i zajęło, tak, że wszyscy rozeszli się do domów z wielkim zadowoleniem.

\* **Mokiny.** Dnia 5 marca wieczorem o 7-mej zgorzała tu doszczętnie restauracya pana Skowrońskiego. Na pomoc przybyła sikawka z Jedzbarka. Dom był zabezpieczony w królewieckim stowarzyszeniu ogniowym. Restaurator ponosi jednakże stratę bo samych trunków zginąć mu miało za jakie 400 marek. W jaki sposób ogień powstał niewiadomo. — Dnia 15 marca znaleziono w piwnicy wdowy K., która męża przed rokiem pochowała, dziecko nieżywe w koszulce i czepeczku na głowie. W tej sprawie toczy się śledztwo, o czém w swoim czasie doniosę.

\* **Z Rydbacha** pisze nam pewien gospodarz co następuje: Muszę i ja coś do Gazety napisać, i to coś takiego, co pewno jeszcze nikt nie czytał. Otóż tutejszy gospodarz Piotr K. kupił za 14 set talarów grunt, a za gotowe pieniądze tylko budynki wybudował i najpotrzebniejsze sprzęty do gospodarstwa sprawił, a grunt to spłacił w taki sposób: Kupił sobie truzie (króliki), które mu się dobrze chowały i tak wypłacił wszystek dług a nawet pieniądze ma złożone. Teraz ma on przeszło 300 truziów, a 50 z nich kotnych. (Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to tylko pochwalić można hodowę truziów, które i w innych krajach ludziom wielkie majątki przynoszą. Redakcyja.)

\* **Biskupiec.** Z przyzwoleniem pana prezesa regencyjnego na stacyi kolejowej w Rotflisie odbywa się przeładowywanie bydła zamiast w piątek, we środę. — U posiadziela Szafryny w Zabrodziu nalewano petroleum do lampy, nie zagasiwszy poprzednie takowej. Nagle płomień buchnął w bańkę z petroleum i ogień taki się rozszerzył, że niektóre sprzęty domowe w izbie i pościel się spaliła.

Niestety i dziecko, które już spoczywało, odniosło przytém ciężkie oparzenia.

\* **Frombork.** W niedzielę udzielił najprzew. ks. Biskup warmiński 5 klerykom święceń na subdyakonów. Nazwiska ich są: Andrzej Bönick; August Kolessa, Wiktor Kowalski, Wojciech Packheiser i Józef Romahn.

\* **Chojnice.** Dwóch chłopców robotnika P. w nieobecności rodziców wpadło na tę dziwną myśl, jakie uczucia sprawia powieszenie się i postanowili spróbować, umówiwszy się, że skoro wsiąwszy nogami poruszają zacznie, drugi podniesie go zaraz w górę. Przy młodszym poszło bardzo dobrze, lecz gdy starszy wisił, napróżno nogami poruszał, ponieważ brat jego był za słaby, by podnieść go w górę; szczęściem, iż miał tyle przytomności umysłu zawołać prędko o pomoc, by nierozważnego z niebezpiecznego położenia oswobodzić.

**Toruń.** Wychodźtwa z Polski do Ameryki znowu się tu snuje koleją przez Toruń. Mnóstwo robotników fabrycznych z Łodzi, Polaków i Niemców, przejeżdżało tu w niedzielę, jak się zdaje z małemi bardzo pieniędzmi, tak iż wątpić wypada, czy ich który okręt będzie chciał i mógł przewieść. O stósunkach amerykańskich i wymogach tamtejszych do przybyszów z Europy nie zgoła nie wiedzieli, a nadto nie słuchać nie chcieli. Gromadę ludzi z Polski, która w najokropniejszej nędzy z Brazylii do Torunia przybyła, cofnęły władze rosyjskie od granicy. Będzie ich trzeba w Toruniu trzymać i żywić aż do przeprowadzenia legitymacyi, że to rzeczywiście ludzie z pod rządu rosyjskiego.

† **S. p. Józef Supiński,** jeden z najznakomitszych pisarzy polskich na polu nauk społecznych, były oficer wojsk polskich z r. 1831, członek krakowskiej akademii umiejętności, obywatel honorowy miasta Lwowa, doktor praw, członek honorowy wielu Towarzystw i wysłużony urzędnik galicyjskiej Kasy oszczędności, zmarł w czwartek przed godziną 11 rano we Lwowie w skończonym niedawno 89 roku życia.

\* **W Karlsbadzie** runął w tych dniach w czasie najpiękniejszej pogody, nowo budowany trzypiętrowy dom, pomiędzy „Sprudelgasse“ a domem „Schwarzer Bär“, grzebiąc pod swemi zwaliskami około 50 osób, między niemi i budowniczego Grimma. W pół godziny później, w trakcie prac ratunkowych przez straż pożarną podjętych, runęła dalsza część domu i przywaliła 8 strażaków. Na miejscu nieszczęścia odgrywały się sceny serce rozdierające, — żony szukały mężów, dzieci ojca. Prace ratunkowe prowadzą się pilnie, ale jeszcze nie wiadomo, ilu życie postradało, ilu jest pokaleczonych.

**Hurtownie.**

**Cząstkowo.**

# Juliusz Bluhm, Olsztyn,

rynek 12 (pod sieniami),

skład sukna, manufaktur, towarów modnych,

plótna, trykotów i bielizny,

konfekcji dla dam i dzieci.

## Otwarcie sezonu wiosennego.

Wróciwszy z podróży po różnych miastach fabrycznych w celach zakupna mam teraz wszystkie zapasy od najtańszych rzeczy jak najbogaciej zaopatrzone i wszystkie artykuły jak :

materye na suknie, konfekcyja dla dam i dzieci, jedwabie i plótna, materye na ubrania i paltoty dla mężczyzn i chłopców, firanki, portyery, dywany, pokrycia na meble, chustki, pledy, szale, derki do podróży i spania, spódniki, fartuchy, parasole od słońca i deszczu, jako i codzienne

### artykuły bieżące

aby każdej choć największej zamiejscowej konkurencyi przeciwstanać, po jak najtańszych cenach się sprzedaje.

Świeżo podjęte! **GORSETY** Świeżo podjęte!

w najnowszych fasonach i dobrze leżące od 90 fen sztuka.

STAŁE CENY.

≡ Sprzedaż za gotówkę. ≡

STAŁE CENY.

Z powodu, że sprzedaję „tylko za gotówkę“, przez co oszczędzam sobie różnych strat, jako i wskutek długoletniej praktyki i wystarczających środków jestem w stanie mój towar tylko z najlepszych fabryk sprowadzać i sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko w hurtownych składach sprzedającym z drugiej ręki się udziela.

### Z méj posiadłości

Duża Purda nr. 1 chcę około 150 morgów roli i łąk w całości albo w parcelach sprzedać i do tego naznaczam termin w

środek 29 marca przed południem w mojem pomieszkaniu. Mających chęć kupna zapraszam.

J. BARWINSKI,  
Duża Purda.

### UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć szewstwa, przyjmie  
J. PIONTEK,  
mistrz szewski w Olsztynie,

### Neue Musik Zeitung

illustr. Familienblattm. Biogr. Novellen, belehr. Aufsätzen u. Gratisbeilagen: Lieder, Klavier- u. Violinstücke, Musikästhetik etc. (Preis 1 M. 1/4 jährl.) Probe-Nrn. gratis u. franco d. jede Buch- u. Musikalh. u. v. Verleger Carl Grüniger, Stuttgart.

### Mój skład nasion

będzie i w latośej porze wiosennej w świeże, zdolne do kiełkowania nasiona zaopatrzoney.

Olsztyn, w marcu 1893.

### H. Schickorr.

**SYN** porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się **piekarstwa**, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Ciecierski,  
mistrz piekarski,  
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

**G**ospodarstwo, około 11 morgów, chcę z wolnej ręki sprzedać. Budynki nowe i ogród ze szczepami. Cena około 800 talarów. hipoteka czysta.

Bliższej wiadomości udzieli drukar. „Gaz. Olszt“

### Kawaler

30 lat, właściciel gospodarstwa 140 morgów dobrej ziemi z dobrimi zabudowaniami, poszukuje **towarzyszki życia**, posiadającej około 6000 marek.

Łaskawe zgłoszenia pod lit: **A. B. 101.** postlagernd Allenstein.

### Chałupa i ogród,

1 morg i 69 przętów, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Onufry Ossowski  
w Dywitach  
(Diwitten p. Allenstein.)